

W dniu 2 października br. główne publikatory systemu, w tym m.in. dziennik „Rzeczpospolita”, przyniosły informacje dotyczące głośnej wypowiedzi szarej eminencji rządu izraelskiego - rabina Owadii Josefa. Nagrana ponoć ukrytym mikrofonem i wyemitowana przez izraelską telewizję Chanel 10 wpędziła swoją bezkompromisową szczerością w zakłopotanie zarówno oficjalne czynniki Izraela, jak i niektóre struktury amerykańskiej diaspory.



W dniu 2 października br. główne publikatory systemu, w tym m.in. dziennik „Rzeczpospolita”, przyniosły informacje dotyczące głośnej wypowiedzi szarej eminencji rządu izraelskiego - rabina Owadii Josefa. Nagrana ponoć ukrytym mikrofonem i wyemitowana przez izraelską telewizję Chanel 10 wpędziła swoją bezkompromisową szczerością w zakłopotanie zarówno oficjalne czynniki Izraela, jak i niektóre struktury amerykańskiej diaspory.



Tzw. duchowy przywódca, wchodzącej w skład koalicji rządzącej, partii Szas, stwierdził m.in., że sens istnienia na tym świecie gojów sprowadza się tylko i wyłącznie do służenia żydom. „- Po co goje są tak naprawdę potrzebni? Będą pracować, będą orać, będą zbierać plony. My zaś będziemy tylko siedzieć i jeść jak panowie". Goje – konkludował przywódca duchowy – są tak potrzebni żydom jak osły pociągowe, których utrata wiązałby się z uszczerbkiem w zyskach. Goje powinni więc długo żyć, aby wydajnie służyć rasie panów.



[komentarz retorsyjny]

Ogólną wesołość budzić winien nie sam fakt i treść wypowiedzi pana rabina, ale reakcje środowisk żydowskich na występ Owadii Josefa. Zarówno święcie oburzony David Harris, szef Amerykańskiego Kongresu Żydów, jak i Abraham Foxman z Ligi przeciw Zniesławianiu, tudzież liczni specjaliści od spraw judaizmu z samej Jerozolimy dobrze wiedzą, że rabi Owadia wyartykułował expresis verbis *to, co wszyscy ci zarówno protestujący, jak i dyplomatycznie milczący, myślą od zawsze. I działają według zasady, że od czasu do czasu trzeba tylko wykreować takiego żydowskiego Palikota (* vide *przypadek z prezydentem Izraela i jego frazą o Polakach, co to z mlekiem matki…), który paplać może wszystko, bo ma jakieś tam papiery (żółte czy operacyjne?) na paplanie. Tego rodzaju wygłupy stanowią wręcz idealny probierz, sondujący lokalną bądź globalną opinię publiczną i analizujący stopień jej uległości wobec hucpiarskiej polityki prowadzonej zarówno przez żydostwo orientalne, jak i diasporę.*

*Insiderzy, po chederach czy jesziwach, prowadzeni przez ludzi pokroju rabina Owadii dobrze wiedzą jak kierować tymi osłami pociągowymi, dzięki którym mogą ściągać podatki, odszkodowania i inne konsolacyjne profity (*vide *przemysł holokaustyczny) od gojów amerykańskich, niemieckich, polskich* et consortes *. Nie wiedzą natomiast jednego. Nie znają piękna i wartości pracy, całe lata spędzając na lichwiarskich kalkulacjach i mechanicznych, pseudoreligijnych medytacjach nad swoimi fałszywymi księgami.*



